

STANIEC

BIULETYN INFORMACYJNY RUCHU MŁODZIEŻY
NIEZALEŻNEJ

x x x

Nóż który przykładales do gardła
teraz służy do łozcinania papieru

Donos jaki złożyłeś na przyjaciela
dawno już obrócił się w popiół

Lzy które wylałeś po zgonie Rodza
szmatą wytarte starannie

Mówisz że był to romantyzm
powiedz jeszcze ile na tym zyskałeś

Romantyzm władzy i bezkarności
czas łatwych zwycięstw i natychmiastowej sławy

Na klęczkach oparty o kruczyk
rośniesz ubrany w nową koronę

Ci co wybaczyli lub zapomnieli
narodowi stawiają pomnik z chwały

Przez okienko rzucasz im rodzyнки
wymachując papierową chorągwią

Ludzie się zmieniają
ale ich łokcie i paznokcie?

Czasy się zmieniają
ale ludzkie przerażenie?

Historia nie znosi próżni i nie kłamie
to my chowamy twarze w ramionach

A ci co idą w pochodzie w śmiertelnych koszulach
niosą w sobie tę nieświadomość

Widzą tylko pi-...sze szeregi
i swoje niewinne głupie zachwycenie

Julian Kornhauser

mi komunizmu i kapitalizmu. Tego innego światła nie da się już wykorzystać. Jedyna jaka mamy to to, że żyjemy ponoć w lepszym ustroju /jak dowiódł Marks/. No cóż, mnie ta świadomość nie satysfakcjonuje i wolałbym w Polsce obrzucić kapitalizm.

Za tymi...kami nie idą jednak kroki praktyczne. II etap reformy to wbrew zapewnieniom kolejny kabaret, ostatnie podwyżki cen niczego nie załatwiły i można powiedzieć, że za jakiś czas będą następne. Klucz leży w tym, że przedsiębiorstwa nadal nie mają samodzielności, gospodarkę ograniczają tysiące idiotycznych biurokratycznych przepisów, prywatna inicjatywa jest hamowana a rząd chce dalej rytować nie tyle ludzi, co system.

Za działalność w opozycji w zasadzie już prawie nikogo się nie karzy /wyjątki to siedzący WiP-owcy i ludzie z Solidarności Walczącej - wszyscy posadzeni z paragrafów kryminalnych co jest oczywistą nieprawdą/, ale komuniści nie realizują żadnych innych postulatów społecznych. To wszystko prędzej czy później musi się skończyć. Będzie albo kolejne wielkie Dum albo... komuniści zmądrzeją /samo w sobie jest to nielogiczne ale nic innego nam nie zostaje, w końcu historia nie jest logiczna, ma swój własny bieg/ i podejmą kroki zmierzające ku autentycznej reformie.

c.d. na str. 3

Gorzów Wlkp
25 kwietnia 1988r.
Nr 101

CENA 40 ZŁ

"W chwili dziejowej, gdy nie
nie zależy od człowieka,
wszystko zależy od człowieka".
/Cz. Miłosz/

SŁÓW KILKA O TYM CO JEST

Bardzo trudno jest pisać
o obecnej sytuacji w Polsce.
Charakteryzuje ją ogromny
pessimizm i niepewność - co
z jutrem. Nie wiadomo czego
chcą komuniści a opozycja
także nie może wytyczyć się
z zakłętą kręgi. Poniekąd
słusznego hasła: Precz z ko-
muną.

Władzę w tej chwili tru-
dno zrozumieć. Z jednej stro-
ny drży luz w pismach i sze-
roko pojętej kulturze. Mi-
siel w PRON-owskich "Kon-
frontacjach" mówi, że socja-
lizm jest do bani i do ni-
czego się nie nadaje, w te-
lewizji i w radiu słysząc
wykłętego do niedawna i śpie-
wającego tylko w "drugim
obiegu" Przemka Gintrowskie-
go. Takie przykłady można
by mnożyć. W ślad za tym
ludzie również rozbudzenie
aspiracji społeczeństwa.
Wycieczki na Zachód,
z... i rodzina, a u nas
video, komputery, telewizja
... litarna czyli rzeczy,
o których się na razie prze-
de wszystkim mówi. Wszystko
to pozwala ludziom dostrzec
zasadniczą różnicę między
osiągnięciami cywilizacyjnymi

WIMBP

GORZÓW WLKP.

MORALNOŚĆ BEZ MORALNOŚCI...

- 2 -

Tym, co najtrafniej i najpełniej oddaje istotę komunizmu jest stworzony przez ideologów komunistycznych zespół wzorów postępowania i ideałów, zwany przez nich moralnością materialistyczną. Termin "moralność materialistyczna" używany jest tylko przez samych komunistów. Dla ludzi bowiem, którzy wiedzą, czym jest etyka, wzory postępowania proponowane przez komunistów nie mogą nosić miana moralności. "Moralność materialistyczna" jest więc moralnością bez moralności. Dla zilustrowania tego poglądu posłużę się prostymi przykładami. Cechą tzw. moralności materialistycznej jest relatywizm, czyli relacja zachodząca pomiędzy daną sytuacją a zdefiniowaniem pojęcia dobra i zła. Np. nasza gospodarka się kurczy, ma zaplanować głód /sytuacja/. A zatem należy zabijać dzieci, gdyż w tej sytuacji jest to wskazane. Zabijanie dzieci jest więc dobrem /zdefiniowanie pojęcia dobra/. Po pewnym czasie chcemy odbudować gospodarkę, ale brakuje robotników. Dzieci nie należy więc zabijać. W tej sytuacji zabijanie dzieci jest złem. Powyższy przykład przedstawia dwojakie odniesienie się do jednego problemu - problemu zabijania dzieci. W zależności od sytuacji jest to dobrem lub złem. I właśnie w tym relatywizmie tkwi cały absurd moralności materialistycznej. Wiadomo przecież, że istnieją zasady etyczne ogólnie zaakceptowane przez ludzkość. Zabijanie dzieci jest potępiane. Zaś "moralność materialistyczna" zakłada, że zabijanie dzieci może być dobrem lub złem. Zależy tylko od sytuacji. Oczywiście jest to zwyrodnienie.

Podałem tylko pewien przykład stosowania komunistycznych zasad moralnych. Analogie zachodzą we wszystkich aspektach życia społecznego. Omówię jeszcze stosunek komunistycznej moralności do pojęcia tak ważnego w życiu społecznym jakim jest prawda. Istnieje zatem zbiorowość ludzka, która jest przez marksistów porównywana do bryły materii. Zadaniem komunistów, którzy rządzą społeczeństwem, jest utrzymanie tej bryły materii w pewnych ramach czy ryzach. Pozwalają więc na mówienie pełnej prawdy. Prawda jest dobrem. Jednak po pewnym czasie bryła zaczyna się rozlatywać, każdy daży w innym kierunku. W tej sytuacji komu-

niści decydują, że należy mówić półprawdę, aby zcałić bryłę, która wymknęła się im z naznaczonych granic. Półprawda jest więc dobrem, a prawda jest złem. Takich absurdalnych przykładów można wymyślić wiele. Zawsze będą dowodziły, że nie istnieje coś takiego jak "moralność materialistyczna", że jest to moralność bez moralności. Zresztą uważny obserwator wydarzeń historycznych zna na pewno pojęcia - epoka błędów i wypaczeń, czy rehabilitacja. Takich "epok" i rehabilitacji w historii państw komunistycznych jest i będzie bardzo dużo. To, co dzisiaj jest dobre, jutro może być uznane za złe. Ludzie, którzy dzisiaj uważani są za budowniczych komunizmu, jutro mogą być uznani za niszczycieli. To wszystko wynika z akceptacji norm postępowania, składających się na jedno wielkie g... - moralność materialistyczna.

Poldanowski

OD AUTORA

Niniejszy artykuł jest kontynuacją mojego poglądu, wyrażonego w artykule "Trochę filozofii"/nr 97/, iż komunizm jest pozbawiony mocnych podstaw filozoficznych. Sens mojej myśli tkwi w przekonaniu, że teoria i filozofia materializmu komunistycznego posiadają założenia wzajemnie się wykluczające, a co za tym idzie, że owa teoria i filozofia w czystej postaci zaprzeczają swojej istocie.

Na tych podstawowych założeniach buduję następujące tezy:

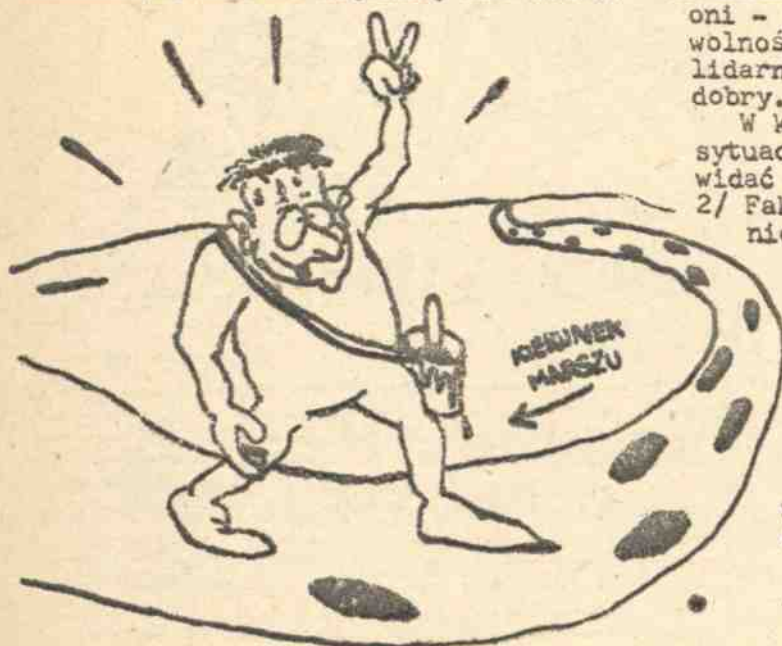
- 1.- teoria komunizmu nie jest możliwa do realizacji w praktyce
- 2.- myśl filozoficzna komunizmu materialistycznego nie jest godna miana filozofii.
- 3.- komunizm nie jest etapem w zbiorowości ludzkiej
- 4.- tzw. filozofia komunizmu materialistycznego pozbawiona jest intelektualnego aspektu interpretacyjnego.

Ukazaniu słuszności tezy drugiej służyło m.in. pokazanie, że świadomość określa byt oraz przedstawienie bankructwa zasad moralnych komunizmu. Oczywiście artykuły te mogą być tylko niewielkim wstępem do głębszych rozważań o istocie komunizmu materialistycznego. O tym, dlaczego głębsze rozważania o istocie komunizmu materialistycznego uważam za bezsensowne, mówi teza czwarta wypracowana przeze mnie. Przedstawiam ją w artykule "KOM-un-IZM". Tych, których interesuje teza pierwsza odsyłam do bardzo dobrych wydawnictw drugiego obiegu /m.in. A. Beganon - "Anatomia widma"/. Zaś słuszność tezy trzeciej postaram się przedstawić w art. "Ewolucja czy upadek".

Piękni dwudziesto- letni idący tyłem

Słucham Gintrowskiego. "Raport z obłożonego miasta". Ogarnia mnie wzruszenie. Najautentyczniej dociera do głębi. Zbyt wiele wiąże się z nią moich zaprzeczonych nadziei, zaciśnięć pięści, drgnięć serca - ku WALCE.

Myślę nad tym często. Tęsknię do tego 1981 roku. Gdzie wszystko zdawało się być jasne. Oni - my. Walczyć - to dobre. Nie walczyć - to złe. Chłopakom, dziewczynom znacznie ode mnie młodszych, którzy nie przeżyli tego uniesienia, mówię: TAAK wtedy było! I przychwytyję się na tym, że zaczynam mówić jak stary kombatan, któremu niewiele już życia zostało, i który tylko wspomina. Czy ja czasem nie idę tyłem w przyszłość? Co leży u źródeł tego wzruszenia, które przeżywam, słysząc "Boże coś Polskę" czy idąc w gdańskiej demonstracji? Zlewając się z tłumem skandującym? Ciśnie się wtedy do głowy: zobaczcie, TAAK wtedy było, TAAK właśnie! Martyrologia cholera! I szukając rozwiązań jakieś dwie odnajduję sugestie:
1/ Fromm nazywa "ucieczką od wolności" to właśnie zachowania, które każe człowiekowi zlewać się z tłumem. Życie w sposób wolny jest trudno. Stąd natychmiastowa ulga po podniesieniu ręki w geście "Victorii", gdy tak robi cały tłum. Nawet nie musi cały tłum - jeśli zrobi to nas kilku tylko, będziemy czuli się od innych wyżsi. Będziemy czuli się ZBAWICIELAMI. Sprzyja temu wzorzec kulturowy utworzony przez co najmniej dwa wieki:



Jak zawsze wszystko co dzieje się w Polsce ma swój początek na Kremlu, a wszystko wskazuje, że tam też nie wiadomo co jest grane, więc lepiej czekać. Jak Gorbaczow górą to można reformować, a jak nie to przecież z równą mocą można dalej wcielać ideały epoki Breżniewa, no cóż - dialektyka. Chodzą słuchy, że u wielkiego sąsiada coś się może wkrótce wyjaśnić. Na czerwcowej konferencji partyjnej w Leningradzie wszyscy mają ponoć pójść na noże i będzie albo wóz, albo przewóz. Wiele rzeczy na to wskazuje. Dzieją się istotnie dziwne rzeczy. W "Prawdzie" bardzo ostry artykuł o Stalinie i przeciwnikach reform, a z drugiej strony odsunięty w ZSRR Gromyko spotyka się z Housakiem byłym szefem CSRS - dwaj wielcy odsunięci robią sobie "prywatne" spotkanie a na pewno tylko "przy okazji" będą się zastanawiali co dalej, zwłaszcza, że poznali niedawno smak porażki i to za sprawą Gorbaczowa.

W kilku słowach można to określić, że mówić możemy wiele, jeździć też, ale robić u nas w Polsce to już nie i przez to jesteśmy coraz bliżej 3 świata. A gdzie jest optymizm? Nie wiem. Według definicji optymisty to człowiek, który każe się cieszyć innym ze swoich osiągnięć. Ja nie wiem kim jestem, ale cieszyć się nikomu nie rozkazuję.

WACEK

oni - źli, nasi - dobrzy. Walczysz o wolność - dobry, Akowiec - dobry. Solidarnościowiec - dobry. Powstaniec - dobry.

W każdym z nas tkwi ta tęsknota do sytuacji rewolucyjnej, gdzie wszystko widać w kolorach czerni i bieli.
2/ Fakt niebagatelny - z którego ostatnio zdałem sobie sprawę. Wtedy miałem 14-15 lat. Zupełne dziecko. Czy to odwrócenie w tył nie jest tylko wzmocnioną tęsknotą do bez troskiego dzieciństwa? I wierzę, że jak w bajce i w filmie - wszystko się zmieni na lepsze od różdżki czarownika? A tym czarownikiem będzie lud i jego broń - strajk i demonstracja. Dziwne pomieszanie dziecięcych wyobrażeń i dorosłego języka.

TO ON

C.D.N.

Sprostowanie raz jeszcze

/tytuł od redakcji/

W 98 numerze "Szańca" w artykule pt. "Z księgi cenzury" doszło do pewnego nieporozumienia, które zmusza mnie do zajęcia niewdzięcznej roli obrońcy cenzury. Potrzebne jest więc kilka zdań dla wyjaśnienia tej pomyłki.

Podane w artykule Epilogu "Pana Tadeusza" wersy, wyrwane zresztą z większej całości, nie zostały, jak podała redakcja "obcięte" przez cenzurę, a zastąpione innymi przez osobę opracowującą tekst.

Pamiętam to wynika z faktu, że Epilog "Pana Tadeusza" nie był wydrukowany za życia A. Mickiewicza, a znalazł się po śmierci w rękach tekstu, okazał się być nie wykreślony i nie poprawiony przez poetę. W samym rękopisie po wersie 78 następuje ustęp pocięty przez poetę /a nie przez cenzurę/. Powstały więc wątpliwości w jakim ujęciu należy drukować utwór. O tym więc jaką przyjmowano wersję decyduje osoba opracowująca tekst a nie cenzor.

Dla potwierdzenia powyższego przytoczę dwa przykłady: W "Panu Tadeuszu" wydany w roku 1937 przez Instytut Propagandy Państwowej, w której, w artykule wersję taką jak w wydaniach z lat 1937-1939 /rzekomo ocenzurowanych/, ponadto w wydaniu z roku 1980 /przez Ossolineum/ podany pod tekstem Epilogu jest również ustęp "obcięty".

Życzę więc na przyszłość redakcji więcej sukcesów w tropieniu ingerencji cenzorskich.

KRZYSZTOF

C.O.S. głos w dyskusji

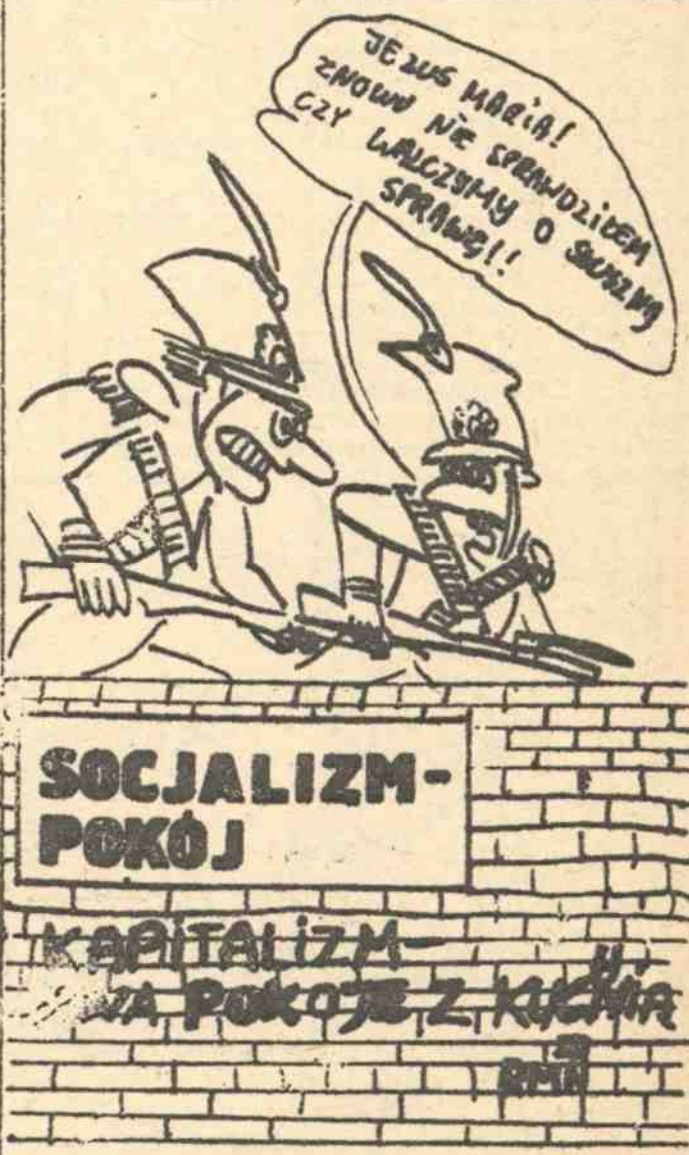
/tytuł też od redakcji/

Wszystko co dotyczy odmowy służby służby wojskowej czytam z dużym zainteresowaniem ponieważ jestem przedpo-
rządkami i problem ten bezpośrednio mnie dotyczy.

W 99 numerze "Szańca" przeczytałem artykuł Jacka pt. "Dlaczego Kazio siedzi w więzieniu" i to zainspirowało mnie do napisania tych paru zdań. Jeżeli jest wiele rzeczy gorszych dla młodzieży niż odmawianie służby wojskowej to własnej ukochanej Ojczyźnie.

Ale jak tego nie zrobić? WP, które powinno bronić suwerenności swojego państwa robi zupełnie coś innego. Kluczem zamykającym szufladę tej pewności było dla mnie przeczytanie wywiadu dla "Kultury" udzielonego przez byłego płk R. Kuklińskiego /zachęcam do przeczytania/. Jeżeli mamy wojsko, niech stoi ono na straży naszych granic a nie na straży idei, która zupełnie je zniewala. Jeżeli mam składać przysięgę nie będę jej składać obcym, gdyż mogą to w nie-
ny sposób wykorzystać. Przykładów na to w ostatnich 40 latach mieliśmy dużo. Jak w ogóle można składać przysięgę wojskową obcej armii?! Jest jeszcze dużo pytań dotyczących WP, które mnie dotyczą. Mam nadzieję, że władze pój-
dą na kompromis z ludźmi, którym sumie-
nie nie pozwala składać przysięgi i jak najszybciej znajdzie rozwiązanie.

WŁODEK



11-12.V. - DNI GROZY (DLA NEKTORYCH)

WSZYSTKIM MATURZYSTOM ŻYCZYMY POŁAMANIA PIÓR, UDANEJ MATURY, DOBREGO STARTU
W TROCHE BARDZIEJ DOROSŁE ŻYCIE, POWALENIA WSZELKICH TRUDNOŚCI NA KOLANA

I.T.P.



IDZIE WIOSNA!

Skuta okowami straszliwych mrozów tegorocznej zimy - ruszyła w marcu ziemia. Drgnęły pąki na drzewach, wylazły z ziemi przebiśniegi, z gawr niedźwiedzie, a z akademików studenci.

Już 1 marca we WROCŁAWIU z okazji Dnia Tajniaka na ul. Świdnicką wyszło kilkuset tajniaków ze znaczkami KGB, FBI, Interpol, etc. Dziwni ci ludzie mieli przy sobie telefony przez które wydawali rozkazy, legitymowali się nawzajem, śledzili. Główną atrakcją obchodów miał być wjazd Majora dorożką, który z jej wysokości miał nawoływać tajniaków do rozejścia się. Majora na dorożce jednak nie było, a zaniepokojeni masowością konkurencji tajniacy ze znaczkami SB zwinęli 20 osób.

Studenci głównie powitali na ulicach polskich miast Dzień Kobiet, uznawany z dawien dawna /od 1968r./ za najlepszy dzień do bicia studentów.

Tak więc we WROCŁAWIU rozwydrzona młodzież pod buławą Majora ruszyła z ulicy Świdnickiej do Rynku gdzie składano hołd damom krzycząc "Nie ma miłości bez namię tności!". Te odpowiadały wesoło wymachując okolicznościowymi kwiatami. Sam Dyrektor Pomarańczowej Alternatywy rozdawał wraz z innymi wyższymi oficerami jakże poszukiwane przez kobiety podpaski higieniczne. Policja zamiast zareagować ze zrozumieniem zwinęła Majora i skazała go na 2 m-ce puszek,

a pozostałych mężczyzn z Rynku przegoniła.

POZNAN-ska młodzież obojga pici przebrała się w kobiece ciuchy i grupa tych transwestytów, wychodząc z różnych kolejek przy ulicy Półwiejskiej udała się w kierunku Rynku Głównego pod transparentem JEST LEPIEJ!

Na tę grupę "kobiet" napadł bestialsko oddział policji. Krzykom "gwałcą!" i piskiem nie było wprost końca.

Inną wymowę miał 8 Marca w Krakowie i Warszawie. Nawiązując do tradycji 68 roku dziedziniec Uniwersytetu WARSZAWSKIEGO był świadkiem kolejnego wiecu marcowego. Siły policyjne nie dopuściły na wiec robotników z Ursusa. Tym razem robotnicy zamiast pałek mieli transparenty "Solidarności". Po zakończeniu czysto studentckiego, zorganizowanego przez NZS wiecu studenci przerwali bramę i połączyli się z robotnikami na zewnątrz. Odśpiewano "Jeszcze Polska nie zginęła". Wieczorem policja rozbiła marsz studencki pod pomnik Mickiewicza.

KRAKÓW wyszedł na ulice z hasłem "Urodziliśmy się w 68-ym". Po wiecu na trasie od Collegium Novum UJ do pomnika Mickiewicza zatrzymano 80 osób, wielu skopano i spalowano. 10 marca rozpędzono 2 tysięczny marsz w miasteczku akademickim. 11 marca zorganizowano wiec na AGH, który rozszedł się spokojnie, nie atakowany.

Pierwszy dzień wiosny /21 marca/ powitała Pomarańczowa Alternatywa już nie tylko we Wrocławiu ale także w Poznaniu, Krakowie i SOPOCIE, gdzie beztrąsko utopiono Marzannę w czarnych okularach.

W KRAKOWIE spod pomnika Mickiewicza w stronę Wisły /na most Grünwaldzki/ ruszyła ekipa pt. "Nosorożec i Bulba" niosąc na drzewach olbrzymi telewizor. Organizatorzy i dołączająca się młodzież solidaryzowali się ze Smurfami. Krzyżeli też "Gdzie jest mi-

licja?" Ta ostatnia nie interweniowała. Na moście telewizor zamiast Marzanny - wrzucono do Wisły. I spokój.

W POZNANIU po okolicznościowej akademii w środku ul. Półwiejskiej poprzebierana ekipa krzycząc "Bałwana na Syberię" przeszła na rynek, gdzie korowodem biegała dokoła Ratusza. Na koniec Zimę zaszlachtowano pod pręgierzem.

We WROCLAWIU "Pomarańczowi" domagali się uwolnienia Majora aresztowanego 8.III. "WIOSNA IDZIE OD WSCHODU PRZYŁACZMY SIĘ DO NIEJ" - głosiły transparenty. Trzytysięczny tłum zaatakowała policja 150 osób. Fragment tego happeningu przeniół się pod gmach Interpresu w Warszawie gdzie sześć, ubranych w czarne "miniówki" i "burdelówki", seksownych Wrocławianek wyszło z transparentem: WIDOWY PO MAJORZE.

Zresztą po rozprawie rewizyjnej Majora zwolniono.

Przygotował Jacek

1 D Z I E W I O S N A



WIADOMOŚCI

Z regionu...

● W Niedzielę Palmową 26.III. b.r. w Gorzowie odbył się II Diecezjalny Dzień Młodych zorganizowany przez Kurię Biskupią w Gorzowie. Było to dużym wydarzeniem dla miasta, a zwłaszcza dla młodzieży. Do naszego miasta przyjechało ok. 15 tys. młodych ludzi z całej Diecezji. W Kościele OO Kapucynów już w sobotę odbyło się spotkanie dla poborowych i harcerzy. Następnego dnia w tym samym kościele świadectwo wygłosił Józek, chłopak, który będąc w wojsku nie poddał się indoktrynacji. Dla niego najważniejszą sprawą były kwestie praktyk religijnych. Potrafił nie zważając na nic dopominać się swoich praw tzn. uczestniczenia lub wysłuchania w radiu mszy św., codziennie modlić się pomimo licznych gróźb i rozmów z oficerami. Odmówił również udziału w referendum i ... otrzymał urlop aby nie psuć frekwencji swojego pułku. Piękne świadectwo człowieka, który potrafił z godnością dopominać się swoich praw.

● Główne uroczystości odbyły się 26.III w niedzielę w kościele NMP przy ul. Żeromskiego. Do zebranych homilię wygłosił Biskup Ordynariusz, wspomniawszy m.in. Kazika Sokołowskiego jako przykład wytrwania w godności, sumieniu, ofiarności i poświęcenia dla innych.

● Po mszy rozdano /a właściwie rozchwytano/ reklamówki Ruchu Młodzieży Niezależnej, ulotki pt. "Wojsko - jakie ma być" dotyczące problemów wojska w Polsce oraz trochę ostatniego "Szariaka".

● Młodzież z Międzyrzecza przyjechała z transparentem: "Wierni Bogu i Ojczyźnie - Międzyrzecz". Okazała zaprezentowała się grupa młodzieży z Sulechowa. Przywieźli transparent Ruchu Młodzieży Solidarnej - firmy bliźniaczej i zaprzyjaźnionej. Nie zabrakło również dużego transparentu "Ruch Młodzieży Niezależnej - RMN - Gorzów" zawieszona na płocie.

● Trzem uczniom z Technikum Hecowlane-go z Międzyrzecza dyrektor zagroził, że jeżeli pojedą do Gorzowa na Dzień Młodzieży to zostaną wyrzuceni ze szkoły. Spotkanie określono jako polityczny zjazd.

● Gorzowski Ruch "WiP" złożył dar du-

chowy w postaci czuwania w obronie dzieci: nienarodzonych. Zacytowano myśl Matki Teresy z Kalkuty, że nie może być pokoju wśród ludzi jeżeli zabija się bezbronne dzieci.

● W I LO jednego z uczniów klas czwartych namawiano do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa, spotkano się oczywiście ze zdecydowaną odmową. Wszystkich ewentualnych przyszłych kandydatów wybranych przez SB ostrzegamy, że najlepiej się z panami z Kwiatowej nie zadawać. Na każdą propozycję musi paść zdecydowana odmowa, bo jeżeli jest inaczej to dopiero zaczynają się kłopoty z nachodzeniem przez funkcjonariuszy itp., a nikt przecież nie chce być konfidentem.

● Na współpracę chciano również namówić jednego z młodych mieszkańców Międzyrzecza. Tym razem zależało na Duszpasterstwie Ludzi Pracy z Międzyrzecza. I tu padło zdecydowane NIE.

● W Sulechowie policja wykazała żywiołowe zainteresowanie osobą Bogusława Malickiego i RMS /Ruchem Młodzieży Solidarnej/. Malickiego 29 marca zatrzymano, zrewidowanego jego mieszkanie, gdzie nic nie znaleziono. Przewieziono go do Zielonej Góry na "dołek" przy ul. partyzantów, gdzie przechowano go przez 48 godzin. Malicki odmówił przyjmowania posiłku na znak solidarności ze Sławkiem Dutkiewiczem /głodującym już 5 m-cy/. W tzw. "międzyczasie" przesłuchiowano go ok. 10 godzin/m.in. kapitan o dziwnym nazwisku Piwko/, przy czym stwierdzono, że Malicki jest "debilek", a obrazek Matki Boskiej - "takie gówno". Pobito go przy tym po nerkach i klatce piersiowej. Wiadomo, że 28 marca w budynku, w którym mieszka Bogusław Malicki znaleziono większą ilość nielegalnych wydawnictw. W Sulechowie przesłuchiowano kilkanaście osób w związku z osobą Malickiego i działalnością Ruchu Młodzieży Solidarnej.

● Kolegia WiP-owców:

- po 50 tys.: Ewa i Barbara Hrybaczy, Andrzej Wołyniec za akcję w Zielonej Górze ze stycznia b.r.

- 25 tys. z zamianą na 50 dni aresztu Jarosław W. Sjewódzki za rzekomą nie-

chęć do legitymowania się w dniu Referendum. Jarek odwołuje się.
- 45 tys.: Ewa Hrybacz i Adam Borystawski za akcję ekologiczną w Pile z marca b.r.

● Kazimierz Sokołowski po rozprawie rewidzycznej przed Sądem Najwyższym /podtrzymany wyrok 2,5 roku więzienia/ został przeniesiony do Zakładu Karnego w Rawiczu /woj. leszczyński/.

● Dnia 19.IV. grupa „...ników RRM-u przeprowadziła akcję rozdawania prasy na terenie szkół średnich Gorzowa. Odwiedzono 10 szkół: I i II LO, ZSCH., ZSEL, ZSB, ZSMed., ZSEk., Studium Pedagogiczne, przyzakładową szkołę Ursusa, ZSC. Nie zatrzymano nikogo choć w ZSEL RRM-owca próbował zatrzymać nauczyciel, a w ZSEk interweniował cieć.

...I kraju

● Gdańskie środowisko młodzieżowe: Federacja Młodzieży Walczącej i Ruch Społeczeństwa Zaangażowanego, wezwały do akcji poparcia dla pracowników Służby Zdrowia, organizując 17 marca "przerwę milczenia". Najefektowniej akcja wypadła w I LO /ok. 90%/ w IX LO /ok.90%/ Liceum Muzyczne /ok.60%/.

● W Zespole Szkół Rolniczych w Klemetowicach /woj. lubelskie/ znowu dała o sobie znać pani Izabella Skórka - nauczycielka języka polskiego. W czasie omawiania powieści "Popiół i diament" pani "profesor" usiłowała przekonać uczniów, że AK była organizacją terrorystyczną a Rząd Polski w Londynie był nielegalny. Władzą legalną w Polsce był jej zdaniem PKWN. Na rzeczowe uwagi uczniów pani Skórka zmieniła swoją opinię co do AK, twierdząc, że stała się ona organizacją terrorystyczną po jej rozwiązaniu.

● W Zespole Szkół Technicznych w Krakowie uczniowie do tej pory nie дочекали się wypłaty pieniędzy należnych im za praktyki uczniowskie za rok 86/87. Sprawa ciągnie się już od czerwca 1987 roku.

● W Lublinie w Zespole Szkół Elektrycznych przy ul. Wojciechowskiej dużo kontrowersji wywołuje postać pana Grzeszczenko - nauczyciela języka rosyjskiego. Otóż pan "prof." Grzeszczenko znany jest ze swych homoseksualnych upodobań których nie ukrywa na lekcjach. Młodzież jest bezradna, a dyrekcja udaje, że nie widzi problemu.

● W Zespole Szkół Zawodowych w Oleśnie śl. /woj. częstochowski/ uczniowie zostali zatrudnieni do rozładunku koksu do kotłowni. Wywołało to protest rodziców, którzy wystosowali list do dyrektora. Dyrektor powiedział, że jest to spowodowane tym, że palące są i tak przepracowani, bo pracują po 12 godzin dziennie. A jeżeli któremś z uczniów się to nie podoba to może zmienić sobie szkołę.

● Komenda Hufca ZHP Warszawa-Ochota nakazała harcerzom i instruktorom z 16 WDH im. Zawiszy Czarnego ujednolicić długość "tradycyjnych" krótkich spodenek, do takich jakie można kupić w składnicy harcerskiej, zabroniono im też noszenia rogatywek, tzw. "krakusek", gdyż takie noszą tylko drużyny "podejrzyste".

● W V Liceum Ogólnokształcącym we Wrocławiu nauczyciel przysposobienia obronnego Keller polecił jednej z klas przygotowanie referatu na temat paktu Północno-Atlantyckiego. Uczniowie niekonwencjonalnie wykonali to polecenie, wrócili się bowiem listownie do dowództwa pak tu NATO w Brukseli o przesłanie odpowiednich materiałów informacyjnych /nadeszły!/, by w oparciu o nie opracować referat.

● W Lublinie w lutym miało miejsce spotkanie przedstawicieli niezależnych środowisk harcerskich. Wzięli w nich udział reprezentacji Polskiej Reprezentacji Harcerskiej zrzeszającej młodzież z Konina, Wrocławka, Gdańska, Lipnicy i Susza, Niezależnej Drużyny Harcerskiej ze Stalowej Woli oraz niezależni harcerze z Lublina, Świdnika i Biłgoraju. W deklaracji ideowej dystansującej się od kierowanego przez władze PRL Związku Harcerstwa Polskiego, i nawiązując do już osiemdziesięcioletniej tradycji polskiego harcerstwa, czytamy m.in. ".../ stawiamy sobie za cel wychowanie metodami harcerskimi w duchu polskiej tradycji narodowej dzielnych, prawych i odważnych ludzi, traktujących całe swoje życie jako służbę Bogu i Polsce i bliźniemu. Chcemy wychować młodzież do świadomej i aktywnej postawy obywatelskiej w poczuciu współodpowiedzialności za losy rodziny, otoczenia i Ojczyzny, w poczuciu wartości i godności osoby ludzkiej, wychować ludzi wrażliwych na wszelkie przejawy zła, nietolerancji i niesprawiedliwości.

Wydaje AW "Szaniec" Numer zamknięto 2404